Cena 10 groszy

Nr. 59. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Poniedziałek, 26 Kwietnia 1926 r. Rok I.

# GONIEC
WIECZORNY ILUSTROWANY


## Starcie policji z pochodem komunistycznym

### 160 aresztowanych i 1 ranny

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Przed siedzibą „Partji niezależnych socjalistów" t. zw. „drobnerowców", przy ul. Leszno 49, doszło wczoraj około godziny 4.30 do starcia policji z tłumem, usiłującym manifestować na ulicy.

Przebieg zajścia był następujący:

Partja niezależnych socjalistów zwołała na dzień wczorajszy do swego lokalu wiec pod hasłem walki z drożyzną i świętowania w dniu 1 maja.

Komisarjat rządu, mając zapewnienie, że wiec odbędzie się w lokalu zamkniętym, zezwolenia udzielił. Tymczasem wbrew obietnicom wiec odbywał się na podwórzu, a wśród wiecujących uwijali się agitatorzy komunistyczni, podżegający słuchaczy do manifestacji ulicznej.

Po zamknięciu wiecu przez prezydjum w tłumie rozległy się okrzyki:

— Na ulicę!

Rozkazu tego usłuchała część wiecujących w liczbie kilkuset.

Komendanci rezerw policyjnych ukrytych w przyległych bramach wezwali tłum do rozejścia się, na to manifestanci usiłowali znieważyć czynnie przodowników.

Wówczas wezwano większe oddziały policyjne, które zorganizowawszy kordon, przystąpiły do likwidowania manifestacji.

160 osób stawiających opór aresztowano.

Pozostała część wiecowników powróciła na podwórze domu nr. 49 przy ul. Leszno.

Ukazanie się na podwórzu policji wzniecilo wśród manifestantów popłoch.

W obawie przed aresztowaniem wdzierali się oni do mieszkań prywatnych, skąd na skutek skarg lokatorów byli wyławiani przez policję.

Z pośród 160 aresztowanych zatrzymano 37 osób, notowanych w policji politycznej lub kryminalnej.

W czasie rozpędzania tłumu raniono w głowę Adolfa Rosenberga, zam. przy ulicy Leszno nr. 60.

Opatrzył go lekarz pogotowia.

Zatrzymanym uczestnikom manifestacji odebrano kilkadziesiąt lasek z metalowemi gałkami.

Porządek przywrócono o godz. 6.30 w.

Ulica Leszno do późnej nocy była patrolowana przez policję pieszą i konną.



## Rapallo w nowem wydaniu

### Szczegóły traktatu niemiecko-sowieckiego

### Umowa zawiera klauzule natury militarnej

BERLIN, 26.4. „Local-Anzeiger" podaje z kół dobrze poinformowanych, iż podpisany wczoraj traktat niemiecko-sowiecki zawiera cztery zasadnicze paragrafy: 1) Strony zachowują zupełną neutralność wzajemną, w razie zaatakowania jednej ze stron przez mocarstwo trzecie, jeżeli strona zaatakowana nie sprowokowała ataku, 2) Niemcy nie wezmą udziału w blokadzie, czy innej akcji gospodarczej ligi narodów, skierowanej przeciw Rosji, jeżeli przedstawiciel Niemiec w lidze narodów nie zaakceptuje uprzednio podobnej uchwały, 3) obecny sojusz między Sowietami a Niemcami jest odnowieniem we wszystkich szczegółach umowy niemiecko-sowieckiej, zawartej swego czasu w Rapallo, przyczem przyjazne stosunki między temi dwoma państwami mają być rozbudowane i rozszerzone na teren życia gospodarczego, 4) dla ewentualnych różnic i sporów ma być stworzona specjalna instytucja rozjemcza. Odnosi się to również do ewentualnych spornych kwestji wynikających ze zobowiązań Niemiec w stosunku do traktatu locarneńskiego i ligi narodów

Dłuższy od właściwej umowy jest aneks do traktatu, zawierający szczegółowe i wyczerpujące wyjaśnienie czterech punktów. W aneksie Niemcy poczyniły formalne zastrzeżenie, uzgadniające dyplomatyczną frazeologję zobowiązania Niemiec z tytułu należenia do ligi narodów z postanowieniami wynikającemi z tekstu traktatu.

**DLACZEGO PRZYSPIESZONO PODPISANIE TRAKTATU.**

BERLIN, 25 kwietnia.— Prasa niemiecka stwierdza, że rokowania nad traktatem zostały przyspieszone na żądanie sowietów Na szybkie sfinalizowanie układów sowiety kładły silny nacisk. Powodem tego, zdaniem prasy niemieckiej — było zwątpienie rządu sowieckiego, czy dojdzie wogóle do porozumienia w sprawie pertraktacji prowadzonych o układ z Polską.

„Berliner Zeitung am Mittag" stwierdza dalej, że rokowania polsko-sowieckie stanęły na martwym punkcie, ponieważ rząd polski wystąpił wobec sowietów w imieniu szeregu państw, którym podobne oferty zostały złożone przez sowiety. Fakt że rząd polski chciał ująć w tej sprawie inicjatywę w swoje ręce i pertraktować w imieniu Łotwy, Estonji i Rumunji zaniepokoił Moskwę, która wobec tego przyspieszyła rokowania i podpisanie traktatu z Niemcami.

**TRAKTAT ZAWIERA TAJNE KLAUZULE MILITARNE.**

LONDYN, 25 kwietnia. — Podpisanie traktatu—zdaniem „Daily Telegraph'u" — wywołało wielkie zaniepokojenie w sferach politycznych Londynu. Dyplomatyczny sprawozdawca wspomnianego pisma uważa, że traktat, który zostanie opublikowany i zarejestrowany w lidze narodów, nie będzie identyczny z właściwym traktatem, który podpisały oba państwa. Właściwy traktat bowiem zawiera tajne klauzule militarne, obowiązujące Niemcy i Sowiety i przewidujące wspólne wystąpienie obu państw w niektórych wypadkach. W traktat ten włączone są zasady militarnej kooperacji między rządem S. S. S. R. a Rzeszą, które były tematem rozmów między generałem Seecktem a Cziczerinem, w czasie bytności tego ostatniego w Berlinie.

**JAK SIĘ UŁOŻONO W SPRAWIE INTERPRETACJI AR. 16 i 17 PAKTU LIGI.**

BERLIN, 26 kwietnia. Z dobrze poinformowanych kół politycznych donoszą, że aż do ostatniej chwili toczyły się dyskusje między delegacjami sowiecką i niemiecką w sprawie interpretacji art. 16 i 17 paktu ligi narodów. Do porozumienia doszło na tej podstawie, że Niemcy przyrzekły Rosji, że w każdym poszczególnym wypadku związanym z interpretacją powyższych artykułów nie podejmą żadnego kroku bez porozumienia z sowietami. Sowiety ze swej strony zgodziły się na to, że Niemcy zarejestrują nowy traktat w sekretarjacie ligi narodów.

BERLIN, 26 kwietnia. Stresemann wczoraj po południu zwołał przedstawicieli frakcji parlamentarnych, z wyjątkiem przedstawicieli socjal-demokratów i komunistów i udzielił im poufnie informacji o traktacie. W poniedziałek przed południem sprawa traktatu będzie tematem obrad komisji spraw zagranicznych Reichstagu.

## Dolar w Łodzi 10.35—10.40

### Bank Polski płaci za dolary 9.68

Na prywatnym rynku walut obcych ujawnia się ponownie mocna tendencja dla dolara.

W Łodzi w godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po 10.35 w płaceniu, 10.40 w oddawaniu, przy braku materjału dolarowego w podaży.

Bank Polski ofiaruje dziś za dolara zł. 9.68.

Również z Warszawy donoszą o zwyżce kursu dolara.

## Ambasador Laroche

### na wyjezdnem do Warszawy

PARYŻ, 23 kwietnia. Briand przyjął ambasadora Laroche, który odjeżdża do Warszawy dn. 24 b. m.

## Zgon Ellen Key.

SZTOKHOLM, 25 kwietnia. (PAT). Zmarła tu w wieku 77 lat zasłużona literatka i jedna z najwybitniejszych przywódczyń ruchu na rzecz emancypacji kobiet Ellen Key.

## Katastrofa na zawodach automobilowych

RZYM, 25 kwietnia. (Pat.) — Podczas zawodów automobilowych o nagrodę największą w sezonie, pod nazwą „Targa Florio", znakomity automobilista Masetti wywrócił się z automobilem i poniósł śmierć na miejscu. Maszyna była marki Delage.

## Król klubów gry-aresztowany

### W ciągu jednej nocy wygrał i przegrał 1 pół miljona marek

BERLIN, 25 kwietnia. Aresztowano tu barona Guttmanna, największego gracza berlińskiego, znanego pod nazwą „Król klubów gry". Guttman w ciągu jednej nocy wygrał półtora miljona mk. niem., a następnie tej samej nocy przegrał je z powrotem. Był on dawniej właścicielem wielkiego magazynu sukna w Hamburgu, przed rokiem jednakże zabrał towaru za przeszło 750 tys. mk. i umknął z Hamburga. Przez cały rok ukrywali go dawni wspólnicy i dopiero teraz udało się policji odnaleźć go i aresztować.

## Włamanie do mieszkania red. Grosterna

Wczoraj po południu w godzinach między 3 a 4, włamali się niewykryci dotychczas sprawcy do mieszkania red. „Nowego Kurjera Polskiego", p. Stefana Grosterna, przy ul. Zielnej nr. 3 i po wyłamaniu zamków w szafach, zabrali wszystkie znalezione tam rzeczy, wartości przeszło 4.000 złotych. Zawiadomiona policja podjęła energiczne dochodzenia.

# Marzenia ściętej głowy

## Sensacyjne plany monarchistów niemieckich

### Polska terenem spotkania „dwóch" przyjacielskich armji

Wódz „Zakonu młodych Niemiec" („Jungdeutscher Orden"), Artur Mahraun zamieścił w swym organie „Der Meister" rewelacyjny artykuł o wojennych planach kół prawicowych niemieckich.

Prawicowcy niemieccy dyszą zemstą za przegraną wojnę i bezustannie knują spisek w celu odbudowania monarchji niemieckiej w dawnych jej granicach.

Wojenne te plany oparte są na wspólnej akcji Niemiec i Bolszewji.

Wojska niemieckie wtargnąć mają do Polski z całą potęgą i rozproszyć armję polską.

Z drugiej strony ruszy na Polskę nawała bolszewicka. Niemcy opróżnić mają swe prowincje zachodnie i wycofać się do Łaby, gdzie w połączeniu z bolszewikami mieliby stawić pierwszy opór francuzom. Po reorganizacji wojsk rosyjskich podjęty będzie z linji Łaby generalny atak niemiecko-sowiecki przeciwko państwom zachodnim.

Na temat tych sensacyjnych planów, ujawnionych przez szefa „Jungdeutscher Orden", snuje ciekawe wywody generał piechoty Deimling w dzienniku „Berliner Tageblatt".

Plan ten nazywa on piekielnie głupim i mądrym jednocześnie.

Nie ulega wątpliwości, że wypad Niemiec w kierunku Polski wywołałby nową zawieruchę wojenną w Europie. Stosunki na Wschodzie są tak naprężone, że mała iskierka wywołać może pożar.

Ale piekielnie głupim jest ten plan zdaniem niemieckiego generała z wielu względów. Nie docenia on sił polskich, a przecenia bolszewickie.

Zaledwie pierwsze strzały padłyby w Polsce — pisze niemiecki generał — a już armje Focha runęłyby na Niemcy i urzeczywistniłyby, to czego z żalem nie dokonały w ubiegłej wojnie: zajęłyby Berlin.

Sztandary Mussoliniego przeszłyby poza Alpy na niemiecką ziemię. Anglicy wylądowaliby na wybrzeżu bałtyckiem, wskutek czego wojska bolszewickie w momencie decydującym zmuszone byłyby zmienić front bojowy i opuścić niemieckich awanturników.

Skoncentrowane ataki gazowe powietrznej floty państw zachodnich zatrułyby niemieckie obszary nad Renem i na Śląsku.

Epilogiem tej awantury byłby rozbiór Rzeszy niemieckiej.

Nonsensem jest snuć te plany — wywodzi dalej gen. Deimling — jeszcze i z tego względu, że Niemcy nie mają wodza, któryby umiał prowadzić taką niebezpieczną akcję.

Musiałby to być człowiek, o najwyższych kwalifikacjach wojskowych i politycznych, za którym poszłyby w ogień zbrojne szeregi.

Tytuł artykułu gen. Deimlinga brzmi: „Ostrzeżenie".

## Czas to pieniądz



— Czy nie mógłby mi pan udzielić paru chwil rozmowy?

— Mój czas kosztuje tysiąc złotych na godzinę, młody człowieku. Ale poświęcę panu pięć minut.

— Och, panie, czy nie byłoby to panu wszystko jedno, udzielić mi tego czasu w monecie.

# Spotkamy się na innej planecie!

## Ale czy i tam będziemy fabrykować auta?

### Sensacyjny wywiad z Fordem, amerykańskim królem samochodowym.

Paryski „Excelsior" przynosi niezmiernie ciekawy wywiad ze słynnym amerykańskim królem samochodowym, Henrykiem Fordem. Wywiad dotyczy bynajmniej nie przemysłu lub jakichkolwiek interesów, lecz spraw... życia pozagrobowego i celu egzystencji człowieka na ziemi.

— Ludzie — mówi Henryk Ford — istnieją po to na ziemi, aby zdobyć doświadczenie. Doświadczenie to jedyna rzecz, która naprawdę posiada znaczenie na tym świecie.

Dlaczego?

Odpowiedź brzmiała wielce oryginalnie.

Doświadczenie potrzebne jest, zdaniem Forda, ze względu na przyszłe życie. „Każde życie, które przeżywamy, jest tylko dorzuceniem do naszego całkowitego doświadczenia. Wszystko co się dzieje na ziemi, dzieje się po to, aby służyć jakiemuś dobru, aby nagromadzić doświadczenie, które jest niejako odkładane na późniejszy użytek. Niema takiej cząsteczki w psychice ludzkiej, niema takiej myśli, któraby nie trwała wciąż. Życie jest wieczne. Śmierć nie istnieje".

Wyjaśniając dalej swoją wiarę w niezniszczalność życia Ford oświadcza, iż jest pewien, że w bardzo zamierzchłych, najzupełniej przez ludzkość zapomnianych czasach ludzie wiedzieli to, co teraz jest dla nich największą z tajemnic, że znali zagadkę życia. Ford jest tego absolutnie pewien. „Wierzę — mówi — że to, co nazywamy religją i co ujmujemy w terminologji wierzenia, niegdyś było określoną nauką i wyrażało się w terminach faktów i wiedzy. Rzeczy, które teraz dla nas są nierozwiązalnymi problematami: czem byliśmy przed naszem urodzeniem, dokąd udamy się po śmierci — były wówczas jasne dla każdego. Znane było wszystko, co dotyczy zagadki istnienia".

Ford jest przeświadczony, że ludzkość z czasem odzyska tę zapomnianą wiedzę. I wówczas, między innemi, zrozumie, że „planeta ziemia jest tylko miejscem przejścia między życiem przeszłem i przyszłem" i że pozatem całe wieczyste życie ludzkie trwa na innych planetach.

Kończąc, amerykański miljoner dodał jeszcze: „Jeszcze gdy byłem dzieckiem, zaczynałem stawiać sobie zapytania w sprawach religji, życia i śmierci. Nie pozwalano mi mówić o tem, to też tem intensywniej o tem myślałem. Przez lata całe studjowałem te rzeczy. Nakoniec znalazłem rozwiązanie, które mi odpowiada. Teraz już wyzbyłem się wszelkich niepokojów"



## Tragedja zawiedzionej modelki

Panna Mary Mac Gee, piękna modelka z Chicago, zażyła w tych dniach trucizny, dowiedziawszy się, że konsul polski w Waszyngtonie, odjechawszy do kraju, nie wróci na swe stanowisko...



**Mary Mac Gee, modelka z Chicago, pozbawiła się życia przez zażycie trucizny**

Gdy wyjeżdżał, spodziewając się powrócić na swe stanowisko tutaj, przyrzekliśmy sobie, że nasza piękna przyjaźń trwać będzie nadal. A potem przyszedł jego kablogram do mnie, że nie wróci. To osamotnienie wstrząnęło memi nerwami. Czułam, że nie pragnę już dłużej żyć. To wszystko".

Pryskają uroki Wschodu...

# Harem zniesiony!

## Turkowi musi wystarczyć tylko jedna żona

Angora, w kwietniu.

Harem turecki przestał istnieć! Tak, niema już tego gyneceum, drażniącego fantazję europejczyka, spowitego legendą, baśnią, bajką z tysiąca i jednej nocy. Właśnie, właśnie tej „jednej nocy"...

A stało się to na mocy suchej, zimnej, lakonicznie wystylizowanej ustawy, uchwalonej w parlamencie tureckim, wydrukowanej i opublikowanej w księdze ustaw, w kodeksie cywilnym, przyjętym przez przedstawicieli narodu tureckiego w angorskiej izbie posłów.

Mimo jednak tak niepoetycznej formy znoczący „poetyczny" harem, paragraf, który głosi mężom tureckim ustawowe jednożeństwo — jest faktem pierwszorzędnego znaczenia. Bo oto niewiasta turecka otrzymała awans, podniesiona została do rzędu wolnego człowieka, stała się równą mężczyźnie dzięki postępowi, który szybkim krokiem zdąża w kierunku zeuropeizowania Turcji.

W istocie jednak „srogi" dla panów turków paragraf jest tylko sankcją tego, co w praktyce już od dziesiątek lat istnieje w Turcji. Silniejsze nadewszystko warunki gospodarcze dawno już zmusiły brzydszą połowę społeczeństwa tureckiego do — — oszczędności w budżecie domowym i tylko bogacze, miljonerzy, burżuje z pełną kiesą mogli sobie pozwolić na tuzin albo i więcej żon. Poczciwy proletarjusz, inteligent-nędrzarz, urzędnik źle płatny ledwie, ledwie z jedną małżonką potrafi wyżyć. Oczywiście jeszcze stary tyran, padyszach Abdul Hamid mógł stolicom europejskim imponować setką, czy kilku setkami żon.

Dziś w republikańskiej Turcji, Turcji odradzającej się, pełnej energji, dzielnej i już znowu młodej niema miejsca na tragedję niewoli. Znikli więc paszowie, wielcy wezyrowie, faworyci i faworytki, niewolnicy, handlarze żywym towarem i odaliski. Znikła także przemoc pieniądza, za który można było kupić wszelkie doczesne „szczęście". Wyrównały się stany, demokracja weszła zwycięsko w zaułki Stambułu i rządzi mądrze w Angorze.

A za tem poszły przemiany w każdej dziedzinie życia. Nietylko literatura piękna i naukowa przeistoczyła się ad usum nowego obywatela tureckiego, ale i architektura domu mieszkalnego zastosowała się do zmian, jakie zaszły w życiu rodziny. Nie buduje się już domu z osobnem skrzydłem na umieszczenie haremu, nie usuwa się już domu w głąb od ulicy, nie otacza się go murem. Oko ciekawego przechodnia może swobodnie ślizgać się po szybach wielkich okien, które wniosły światło do komnat, gdzie mieszkają obok siebie mąż i żona, gdzie córka nie jest czemś pośledniejszem od syna.

Parlament turecki przyjął więc nowy kodeks cywilny i turcy obojga płci korzystają dziś ze zdobyczy wolnościowych, wywalczonych przez europejczyków. Nie ulega kwestji, że żywy ruch emancypacyjny wśród kobiet tureckich może zniesienie haremów zapisać na swoje dobro. Ale wolność otrzymała kobieta turecka od mężczyzny, który musiał dopiero sam zrozumieć, jak upokarzająca jest rola pana i władcy — haremu. Zrozumiał zaś tem łatwiej, że coraz mniej dziś w Turcji „kobiet haremowych", a coraz więcej kobiet pracujących i działaczek, które nie zasłaniają twarzy muślinowym czarfarem, ale noszą modny paryski kapelusz i włosy uczesane a la garconne. Teraz — rzec można — kapelusik paryski i fryzura mają już opiekę prawną i wobec tego — biada ci, nowoczesny turku, któryś podeptał przepisy Koranu! Nie przyjmą cię już huryski w raju Mahometa, gdzie rzędem zasiedli twoi praojcowie, rozkoszując się widokiem niewiast, które jeszcze nie wiedzą, że na ziemi — harem został zniesiony.

# Premjer Skrzyński otworzy targi w Poznaniu

W dniu 2 maja reprezentować będą rząd Rzeczypospolitej na otwarciu międzynarodowego targu w Poznaniu premjer Skrzyński, oraz ministrowie. Wycieczka kilkudziesięciu posłów i senatorów z pp. marszałkami na czele zwiedzi targ w ciągu tygodnia targowego.

Pan prezydent Rzeczypospolitej przyrzekł przybycie swe na międzynarodowy targ w Poznaniu. Pan prezydent nie weźmie udziału w otwarciu targu ze względu na uroczystości narodowe w Warszawie w dniu 3 maja, natomiast obiecał swój przyjazd pod koniec tygodnia targowego.

# Tempo życia i pracy w Ameryce

## Ameryka wzbogaciła się po wojnie--Frekwencja w teatrach podniosła się o 40 proc.--Ruch czytelniany o 25 proc.--Budowa drapacza chmur, gdzie pomieszczenie znajdą nowe 2 teatry i monstre-kinoteatr

W przeciwieństwie do Europy, która zubożała po wojnie światowej, rośnie Ameryka (Stany Zjednoczone) z miesiąca na miesiąc w dobrobyt coraz większy. Dobrobyt ten wnika w najszersze warstwy amerykańskiego społeczeństwa i sprawia, że ci ludzie poczynają nietylko lepiej się ubierać, że mieszkają zasobniej i jadają obficiej, lecz budzą się też potrzeby duchowe. Szukają rozrywek umysłowych, a stwierdza ten fakt statystyka sprzedanych książek i olbrzymio zwiększona frekwencja w teatrach i kinach.

W stosunku do lat ubiegłych rozsprzedaż książki wzrosła o 25 procent, a frekwencja w teatrach i kinach o 40 procent.

Nowy Jork posiada 300 kinoteatrów i 180 teatrów. Wszystkie są każdego wieczora przepełnione i nie mogą pomieścić owej nadwyżki publiczności, która odchodzi bez biletów.

Aby sprostać tej potrzebie, budują teraz w Nowym Jorku olbrzymi drapacz chmur, w którym znaleźć mają pomieszczenie dwa teatry dla operetki i wodewilu ludowego, oraz kino monstre. Koszty budowy obliczono na 13,500.000 dolarów. Część tej sumy ofiarował trust filmowy, resztę wyłożyły nowojorskie banki, które przystąpiły do spółki.

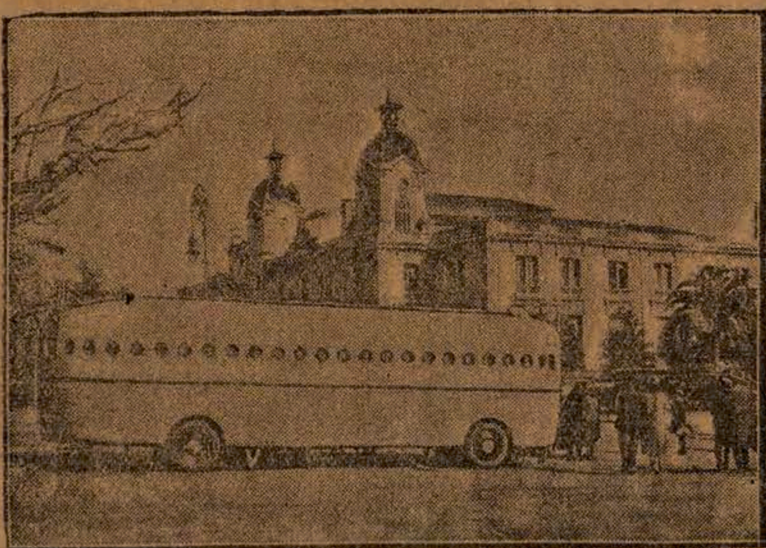
Ten nowy drapacz chmur, największy jaki posiadać będzie Nowy Jork, buduje się u zbiegu dwu najwspanialszych ulic, przy Times Square, tam, gdzie niegdyś były place protoplasty bankierskiej firmy Astor. — Plac ten kosztował 600.00 dolarów.

Główną część drapacza chmur zajmie kinotear. Westybul wysoki na 5 pięter o długości wynoszącej 80 m., a szeroki na 30 m., zdobić będą naturalnej wielkości figury z bronzu, rzeźby i wspaniałe malowidła. — Dziesiątki tysięcy lamp eletkrycznych oświetlą budynek. Urządzenie wewnętrzne teatrów i kina będzie luksusowe. Czterdzieści wind sprowadzą gości podczas antraktów do wiszących ogrodów, urządzonych na dachu drapacza chmur. Tam, śród palm i kwiatów przygrywać będzie bez ustanku muzyka. (Sześć orkiestr).

Budowę rozpoczęto przed rokiem i już w pierwszych dniach września b. r. otwarte zostanie do użytku publiczności kino, w paździer. zaś rozpoczną się przedstawienia w obydwu teatrach.

Oto w jakiem tempie żyje się i pracuje w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

# Hotele są niewygodne...



**Własne ruchome mieszkania.**

Miljarderzy dolarowi mogą sobie zamawiać takie auto, jak to, które na naszem zdjęciu stoi przed kasynem w Cannes na Riwierze francuskiej. Ma ono kilka mieszkalnych pokojów, tak, że jeżdżąc niem, nie potrzeba zajeżdżać do hotelu.

# Uniwersytecki kurs reklamy

## Ile Ameryka wydaje rocznie na reklamę--Kursy uniwersyteckie dla wiedzy reklamowej--Organizacja takich kursów--Kiedy u nas powstaną takie kursy?

W życiu handlowem Ameryki odgrywa reklama olbrzymią rolę. Pewien statysta obliczył, że w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki wydano w 1925 r. 1,000.000.000 dolarów. (Tysiąc miljonów dolarów!!)

Nie jest to bagatelą. I dlatego Ameryka doszła do przekonania, że skoro dla reklamy wydaje ona rocznie takie bajońskie sumy, należy tę reklamę udoskonalić i stworzyć nowy rodzaj wiedzy: jak reklamę pojmować i stosować należy.

I oto dowiadujemy się, że w całym szeregu uniwersytetów w Ameryce (w Kolumbji, Chicago, Harward) zaprowadzono już osobne kursy dla istoty reklamy.

Najwcześniej kursy takie zaprowadzone zostały na uniwersytecie nowojorskim. — Rocznie kursów takich odbyto 32. Każdy kurs trwał 10 dni. Słuchacze muszą przejść wszystkie kursy, bo każdy z tych kursów prowadzi inny specjalista z grona doświadczonych, długoletnich kupców i handlowców, specjalnie do tego wyszkolonych. — Obok istotnych zasad reklamy, wykładało się na tych kursach wszelkiego rodzaju sposoby reklamowania się. Metodę obrotów handlowych, a dalej jak układać teksty reklamy; znaczenie typografji; znaczenie wystawy sklepowej i jak taką wystawę urządzić; plakatowanie; reklama kinowa; reklama ulotek sklepowych i handlowych. Osobny dział wiedzy, na osobnym kursie stanowiła psychologja sprzedaży. (Jak kupiec zachować się ma wobec klijenteli przy kupnie, jak zachęcić do kupna).

Studentki i studenci tych kursów mają obowiązek przeprowadzić to wszystko pisemnie i praktycznie. Na tych trzydziestu dwóch kursach uczą się zatem wszystkiego, o czem handlowiec wiedzieć powinien.

Że takie kursy były potrzebne, świadczy to, że frekwencja słuchaczy i słuchaczek zwiększa się z półrocza na półrocze, z roku na rok.

W akademji handlowej przy uniwersytecie nowojorskim zapisało się w roku 1925 na te kursy 7000 studentów i studentek. — Z tych 6000 osób pracuje już teraz w kupiectwie

* * *

Czy w naszych szkołach handlowych zaprowadzi się rychło takie kursy? Potrzebę ich uznały już niektóre kraje w Europie (Anglja, Niemcy, Austrja). Właśnie przygotowują się tam plany do wprowadzenia takich kursów przy akademjach handlowych.



# Awantury o sztukę teatralną

## Burza w parlamencie francuskim

PARYŻ, 24 kwietnia. — Na końcu posiedzenia izby przyszło do burzliwych scen z powodu interpelacji posła Desjardina w sprawie wystawienia sztuki „La Carcasse" w „Komedji francuskiej", która to komedja, obrażająca armję francuską, grana jest w czasie przebywania w Paryżu licznych cudzoziemców, a zwłaszcza niemców. Poseł Desjardin oświadczył, że we Francji gloryfikuje się tylko zdrajców ojczyzny.

Na to socjaliści i komuniści podnieśli burzliwe protesty, bicia w pulty i t. d., tak, że prezydentowi Herriotowi tylko z trudem udało się przywrócić spokój.

Min. Lamoureux w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że sztuka została przyjęta przez komisję kwalifikac. „Komedji francuskiej". On sam był obecny na próbie generalnej, jednak nie widział w sztuce nic zdrożnego.

Na prawicy rozpoczęły się wówczas okrzyki i bicia w pulty, na co minister Lamoreux uspokajająco oświadczył, że główny aktor jest zasłużony z czasów wojny i pochodzi z oficerskiej rodziny.

Prawica czyniła hałas w dalszym ciągu, a wkońcu o mało nie doszło do bójki, której zapobiegło jedynie wkroczenie straży marszałkowskiej.

Wreszcie Herriot zdołał uciszyć izbę.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, obaj autorzy sztuki postanowili zdjąć ją ze sceny.

# Noc oczekiwania na zjawę

## Przerażony subjekt ucieka z magazynu i wywołuje zbiegowisko na ulicy

### Winowajca przeciął sobie brzuch kawałkiem szkła

Z Warszawy donoszą nam:

Pan Majer Waks, właściciel składu manufaktury (Gęsia 10) od kilku lat lamentował.

Co pewien czas z zamkniętych magazynów ginęły mu sztuki cennych tkanin, a na ślad złodzieja nie mógł natrafić.

Kradzieży dokonywano nocą, choć towaru pilnował wypróbowany dozorca, Stanisław Opara.

Tajemniczemi zjawiskami zainteresował się urząd śledczy. Do magazynów p. Waksa delegowano zdolnego wywiadowcę p. Szymczaka.

Po poufnej naradzie stanęło na tem, że wywiadowca pozostanie na noc w składzie manufaktury, a towarzyszyć mu będzie jeden z subjektów, p. Moryc Szczupak.

Wczoraj wieczorem zamknięto ich na sztabę. Światła nie zapalali. Położywszy się na sztukach sukna, gawędzili dla odpędzenia snu.

O godzinie 7-ej rano rozległ się zgrzyt klucza. Ktoś otwierał kłódkę. Po chwili opadła sztaba i do magazynu wkroczył barczysty mężczyzna.

— Stać! Ręce do góry! — krzyknął wywiadowca, sięgając po rewolwer.

Tajemniczy gość stanął jak wryty, a p. Szczupak ze strachu dał susa ku drzwiom, wybiegł do bramy, następnie na ulicę i narobił takiego gwałtu, że przed domem powstało zbiegowisko.

A tymczasem wywiadowca zajął się złodziejem. Okazało się, że był to Stanisław Opara, zaangażowany do pilnowania składów.

Podczas przesłuchiwania w IV komisarjacie, Opara przyznał się do systematycznej kradzieży, którą uprawiał od 1922 roku. Towary kupowali odeń konkurenci p. Waksa, wobec czego kilku poważnych kupców będzie skompromitowanych. Złodziej wymienił wszystkie nazwiska.

Jednego z kupców, niejakiego Szmeruka (Gęsia 20) już aresztowano.

* * *

Dozorca aresztu przy 4-ym komisarjacie usłyszał wczoraj o godz. 7 wiecz. w jednej z cel jęki. Po otwarciu drzwi, ujrzał Stanisława Oparę, leżącego w kałuży krwi.

Więzień miał brzuch pokaleczony w kilku miejscach. W dłoni ściskał ostry kawałek szkła.

Wezwano pogotowie. Lekarz przewiózł złodzieja - desperata do szpitala św. Rocha.

## Wystawa spożywczo-higjeniczna w Warszawie



**Konferencja organizatorów wystawy z prasą.**

**Z okazji otwarcia trwającej obecnie wystawy spożywczo-higjenicznej na terenie „Łobzowianki" w Al. Ujazdowskich, odbyła się zorganizowana przez komitet wystawy konferencja prasowa, z udziałem licznych przedstawicieli prasy stołecznej i agencji prasowych, oraz organizacji gospodarczych. Z ramienia komitetu uczestniczyli prezes Turski, Drozdowski, Guranowski, Simon, Jaroczewski, Szylok, Kunkel i inni.**

**W przemówieniach, wygłoszonych w czasie konferencji, podkreślono znamienny fakt, iż wystawa obesłana jest wytworami produkcji wyłącznie krajowej, a mimo to przedstawia się nader bogato, co dowodzi siły naszego przemysłu spożywczego.**

# Siłacz rzucił na publiczność ciężar 500-kilowy

## „Nowy Breitbart" zdemaskowany w kinie

W Warszawie w kinie „Nowym" przy ulicy Marszałkowskiej odbywało się przedstawienie, urządzone przez jakiegoś prywatnego impresarja.

T. zw. gwoździem programu miał być występ międzynarodowego siłacza Jacka Broux, dla którego według zapowiedzi łamanie sztab żelaznych, zginanie szyn kolejowych, wbijanie gwoździ w deskę gołą dłonią, podnoszenie kuli ciężarów wagi 500 kg., etc. — miało być drobnostką.

Licznie przeto zebrana publiczność mniej uwagi poświęcała poprzedzającym siłacza popisom tanecznym, śpiewnym, czy gimnastycznym, oczekując z napięciem występu następcy „Breitberta".

Po pauzie, kurtyna uniosła się w górę i na estradzie wśród sterty najrozmaitszych przyrządów potrzebnych do produkcyj ukazała się prawie w stroju Adama postać oczekiwanego Jacka. Siłacz skłoniwszy się niezgrabnie publiczności schwycił oburącz sztabę, mogącą, jak można było z objętości wnioskować, podtrzymać most Poniatowskiego, i założywszy na karku zgiął w oczach zdumionych widzów niczem trzcinkę. Głośne „ach" widzów — świadczyło o entuzjazmie publiczności. Następne numery: rzucanie kulą wagi 250 kg., przetrącanie pięścią sztabek calowych, zrywanie łańcuchów pokaźnej grubości, doprowadziło publiczność do szczytu zachwytów. Huczne brawa i oklaski — burza zachwytu, przypominały zachowanie się widzów na hiszpańskich walkach byków w Madrycie w chwili tryumfu torreadora nad rogatym zapaśnikiem. Przy końcu siłacz poważnym gestem nakazał spokój, poczem ustawiwszy na stoliku płytę żelazną, obiecał przebić ją stalowym gwoździem, trzymanym w dłoni. Publiczność ucichła, prawie oddech zaparłszy w piersiach. W tem ktoś na galerji wrzasnął:

— Kłamstwo! Skandal, oszustwo, poczem nim ktokolwiek na sali mógł się zorjentować co się dzieje, jakiś zgrabny młodzieniec ukazał się na sali, i wzywając publiczność do nieprzeszkadzania, pobiegł na estradę. Jednym pchnięciem kułakiem w bok siłacza unieszkodliwił go na parę minut, poczem porwał kulę z napisem 500 kg. i rzucił nią w publiczność.

Na szczęście kula odbiwszy się o głowę jakiegoś widza padła na dywan, nie wyrządzając nikomu żadnej krzywdy — była tekturowa.

Pozostałe przyrządy „herkulesa" osobliwy konkurent potargał w kawałki, sztaby, blaszki pogruchotał, a następnie miał szczery zamiar zrobić to samo z siłaczem.

Na ratunek Jackowi przybył szczupły posterunkowy, przed którym tajemniczy gość skapitulował.

Oburzona publiczność wszczęła niesłychaną awanturę, tak że musiano otworzyć wszystkie wejścia i huczących z gniewu widzów wyprosić.

Bezpośredniego sprawcę awanturniczego epilogu przedstawienia odprowadzono do komisarjatu.

Okazało się, że jest nim 18-letni Max Ehrlich (Ciepła 7) młodzieniec okazałej budowy — nieznoszący z natury humbugów atletycznych — zaś osławionym przez samego siebie amerykańskim herkulesem jego rywal z hal targowych tragarz Jakób Bruk (Twarda 12). Obu wytoczono sprawę, jednemu za awanturę, drugiemu za „bujanie gości".

# Ogłoszenia „Czytelników Gońca"



# Rzeczy różne

### „NIE CHCĘ BYĆ JEDYNYM GŁUPCEM".

O znakomitym chirurgu angielskim, lordzie Józefie Listerze (1827—1912) krążyły anegdoty, z których jedną podajemy poniżej.

Pewnego razu przywołano go o północy do pewnego bogacza, który przyjął lekarza westchnieniem: — Och, doktorze, czuję się źle, zdaje się, że umieram.

Lister zbadał chorego, poczem rzekł niemiłosiernie: — Napisał pan już swój testament? — Nie, odparł blednąc pacjent. — Pan uważa więc!... — Jak się nazywa pański rejent? — pyta dalej Lister. — Pan X, ale kochany panie doktorze, w moim wieku... — Niech go pan zawoła, a także swego ojca i swych dwuch synów. — A więc muszę umrzeć?... — Nie, ale nie chcę być jedynym głupcem, którego pan niepotrzebnie wyciągnął o północy z łóżka...

### HONOROWE LICZBY.

Gazety nowojorskie ogłosiły niedawno temu (w streszczeniu) sprawozdanie roczne prezydenta amerykańskiej „Telephon Company".

Warto przytoczyć niektóre wycinki tego sprawozdania.

W grudniu 1925 roku było w Stanach Zjednoczonych Ameryki 16.200.000 abonentów telefonicznych. Znaczy to, że co siódmy z mieszkańców posiada u siebie w domu telefon.

Dla tych 16 miljonów abonentów przeprowadzić trzeba dziennie przeszło 60 miljonów połączeń.

Połączenia odbywają się szybko i sprawnie. Nikt się tam nie żali na obsługę telefoniczną.

„Najlepiej obsłużyć przy najtańszych kosztach", oto nasza dewiza — pisze w swojem sprawozdaniu prezydent Telephon Company, dodając, że telefon jest narodową i gospodarczą koniecznością.

W końcu wyraził przekonanie, że za lat 10 Ameryka posiadać będzie 120 miljonów abonentów telefonicznych, co znaczy, że cała ludność Stanów Zjednoczonych będzie miała własny telefon.

### NAUKA PUNKTUALNOŚCI.

Prawdziwą plagą dla miłośników teatru i koncertów jest spóźnianie się części publiczności. Kapelmistrz orkiestry symfonicznej w Filadelfji, kompozytor polski, Zygmunt Stojowski, postanowił pewnego razu zemścić się na maruderach i dać im w ten sposób nauczkę na przyszłość. Gdy koncert rozpoczął się, zjawili się na estradę tylko pierwsi skrzypkowie i wiolonczeliści, reszta zaś orkiestry przychodziła grupkami „spóźniając się", przyczem niektórzy umyślnie wpadali z hałasem zajmując pierwsze lepsze krzesło. Podczas ostatniego numeru programu orkiestra znowu naśladowała publiczność zebraną. Członkowie orkiestry, jeden za drugim zaczęli wychodzić, aż w końcu pierwszy skrzypek grając, opuścił estradę, poczem dyrygent ukłonił się publiczności i wyszedł.

# Trochę śmiechu

### RÓŻNICA.

**— Czy pan wie, jaka jest różnica pomiędzy fotelem klubowym, a kaktusem?**

**— Nie mam pojęcia.**

**— No to usiądź pan raz na kaktusie, to odrazu poznasz jaka różnica.**

—o—

### DOBRY UCZYNEK.

**— Wiesz, — powiada właściciel wielkiej firmy handlowej do swej żony — spełniłem dzisiaj dobry uczynek.**

**— O, to ładnie z twojej strony. I komuż to oddałeś przysługę?**

**— Mojemu buchalterowi. Prosił mnie o podwyższenie mu pensji, aby się mógł ożenić, a ja mu odmówiłem.**

—o—

### DOBRA RADA.

**Klijent: — Czy pan mi dał właściwe lekarstwo, czy też może przypadkiem truciznę?**

**Aptekarz: — Wie pan, że tak napewno to sam nie wiem, niech pan lepiej sam spróbuje.**

### W KOSZARACH.

— Kochasz ty ojczyznę?

— Naturalnie!

— A pójdziesz ty na wojnę?

— Jak ja pójdę na wojnę, to kto będzie kochał za mnie ojczyznę?

# Tragedja znieważonego oficera

## Spoliczkowany przez sierżanta, odebrał sobie życie

### Epilog zajścia przed sądem wojskowym

W listopadzie roku ubiegłego restauracja „Ziemiańska" we Włodzimierzu Wołyńskim była terenem tragicznego zajścia, rezultatem którego stała się śmierć jednego z oficerów.

Przebieg zajścia przedstawiał się następująco: porucznik Androwicz, oficer 23 p. p. został w pomienionej restauracji czynnie znieważony przez sierż. Niemca, nie posiadając zaś przy sobie żadnej broni, nie mogąc na ten bezprzykładny czyn podoficera zareagować, por. Androwicz udał się do koszar i tam wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie, nie mogąc przeżyć tej hańby.

Sierż. Niemiec wraz z znajdującym się w jego towarzystwie plut. Szczechem został bezwłocznie aresztowany i oddany pod sąd.

Niedawno pod przewodnictwem pułkownika K. S. Kaczkowskiego odbyła się rozprawa w tutejszym wojskowym sądzie okręgowym nr. II. Akt oskarżenia zarzucał sierż. Niemcowi, że ten pchnął ręką porucznika Androwicza, a gdy oficer wymierzył mu policzek, zareagował na to, uderzając go w twarz. Pluton. Szczechowi akt oskarżenia zarzuca, że ten miał się wyrazić: „gdyby tak ze mną postąpił (t. j. porucznik) strzeliłbym mu w łeb", oraz, że przywłaszczył sobie latem 1925 roku otrzymane z magazynu 23 p. p. sukno na płaszcz i ubranie wojskowe.

Przewód sądowy ustalił, że por. Androwicz nie był zwierzchnikiem sierż. Niemca, oraz, że w wystąpieniu Niemca nie było obrazy względem Androwicza, a tylko wykroczenie dyscyplinarne, wskutek czego skazano go tylko na 4 miesiące więzienia i degradację do stopnia szeregowca.

Szczech został skazany na 2 miesiące więzienia. Obu oskarżonym zaliczono więzienie prewencyjne. Obrona i prokurator wnieśli zażalenie nieważności.

# „Turyści" — „Widzew" 3:0 (1:0)

## Dzięki przegranej „Widzewa" pierwsze miejsce w tabeli mistrzowskiej uzyskała drużyna Ł.K.S.u

Od wyniku tego spotkania zależało czy drużyna „Widzewa" zatrzyma nadal w swych rękach prowadzenie w mistrzostwie, czy też zmuszona będzie ustąpić to zaszczytne miejsce na rzecz zespołu naszego mistrza. Twarda drużyna robotniczego zespołu pokazała nam i tym razem grę ambitną i ofiarną, lecz lotne jej skrzydła tak dobrze dysponowane w pierwszych spotkaniach o mistrzostwo (szczególnie Strzelczyk) nie mogły dokonać wiele, wobec doskonałej w dniu tym linji pomocy Turystów, która paraliżując wszelkie poczynania stale wspomagała atak swej drużyny.

Turyści rutyną i techniką przewyższali znacznie swego przeciwnika, lecz przy lepszej dyspozycji strzałowej napastników Widzewa, zwłaszcza w pierwszej połowie, ostateczny wynik mógłby brzmieć nawet na ich niekorzyść.

Do zawodów tych Widzew wystąpił w najsilniejszym swym składzie, natomiast Turyści ponownie przestawili swą drużynę: Michalski — bramka; Kahl, Kokosiński — obrona; Hinc, Wieliszek, St. Kubik — pomoc; Walkowski, Kulawiak, Błaszczyński, O. Kubik, Czajkowski — atak.

Grę rozpoczynają Turyści, lecz zespół robotniczy wspomagany wiatrem odrazu przejmuje inicjatywę i przeprowadzając szereg ładnych i dobrze obmyślanych ataków posuwa się ciągle pod bramkę przeciwnika, pozostając tam niekiedy przez dłuższy okres czasu. Szereg strzałów staje się łupem bramkarza Michalskiego, bądź też idą w aut. Ta 25 minutowa przewaga Widzewa przynosi im tylko szereg rogów bitych ładnie przez Bujnowicza, jednak niewyzyskanych.

Przyziemny strzał Kulawiaka, oddany z 20 metrów przynosi fioletowym pierwszą bramkę puszczoną najniepotrzebniej przez Kuczyńskiego. Ten stan gry utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie Turyści zachęceni swem przypadkowem powodzeniem zabierają się na serjo do roboty i mając z kolei wiatr za sprzymierzeńca gniotą przeciwnika niemiłosiernie. Walkowski bardzo słaby w pierwszej połowie wykazuje zgranie z Kulawiakiem, który gra nadspodziewanie dobrze. Dzielnie sekunduje im Kubik zupełnie bezczynny do przerwy. Nieobstawiony O. Kubik bije dalsze dwie bramki (50 i 57 minuta). Zasługa zdobycia drugiej bramki przypada w lwiej części Kulawiakowi, który sam potrafił wypracować odpowiednią pozycję do strzału, a O. Kubik był faktycznie tylko egzekutorem.

W ostatnich minutach gry zrywa się Widzew z chęcią zdobycia punktu honorowego, jednak Michalski przytomnym wybiegiem likwiduje groźny przebój Strzelczyka. Ostateczny rezulta 3:0 dla Turystów. Bohaterem dnia byli Kulawiak w ataku, linja pomocy z Hincem na czele, oraz Kahl w obronie. U Widzewa na wyróżnienie zasłużyli Malinowski w obronie i Pudlarz na środkowej pomocy. Najsłabszym na boisku był Czajkowsk.

Sędziował bardzo dobrze p. Marczewski. Publiczności około 500 osób. **Wicz.**

# Porcja psiego sadła

## Dwie pary oczu kocich. Szczury wędzone i solone

### Oto potrawy, jakiemi raczą smakoszów restauracje chińskie

Korespondent jednego z dzienników amerykańskich opisuje chińskie kuchnie ludowe, w których sporządzane są potrawy wyłącznie z psów, kotów i szczurów.

Kuchni takich, zwanych „Kan-jun-pu", istnieje w Kantonie, skąd korespondent pisze, przeszło dwa tuziny. Wiszące w nich na ścianach jadłospisy nie dodają bynajmniej chęci do jedzenia gościowi europejskiemu, czytamy tam bowiem: Ciemne sadło psie 1 tael, 4 centy; dwie pary oczu kocich 8 centów; porcja czarnego kota 9 centów; miseczka sosu grzybowego 3 kasze; miseczka wody ryżowej 2 kasze.

Poza tem znajdują się tu także ulubione potrawy chińskie ze szczurów. Gryzonie te, dla nas tak wstrętne, spożywane są chętnie w Chinach, zwłaszcza zimą. Można też dostać w każdym chińskim sklepie delikatesów szczurów wędzonych i solonych, jak u nas śledzi. Chińczyk wierzy, że jedzenie mięsa szczurzego sprzyja porostowi włosów, to też łysi lub łysiejący chińczycy są gorliwymi jego spożywcami.

W restauracjach z potrawami z kotów, psów i szczurów (przyczem należy jeszcze zaznaczyć, że psy i koty czarne są wyżej cenione przez smakoszów, niż psy i koty innej maści) stołują się przeważnie drobni kupcy i rzemieślnicy.

Wyższe sfery stołują się w restauracjach, podających również potrawy z mięsa wieprzowego. W restauracjach takich gość może dostać obiad, złożony z dwudziestu do trzydziestu małych dań.

Restauracje posiadają tylko jedno wejście, przy którem siedzi gospodarz, śledząc wzrokiem argusowym każdego wchodzącego gościa i ściągający z każdego wychodzącego zapłatę. Usługujący kelnerzy nie otrzymują żadnych napiwków. Zamówione potrawy i napoje podawane są bardzo szybko, kelnerzy bowiem chińscy usługują szybko i zręcznie. Ponieważ do jedzenia używa się tylko łyżeczek i pałeczek, wszystkie przeto potrawy są już w kuchni drobno pokrajane. Serwet niema, choć potrawy pieczone są i smażone wyłącznie na oleju i ociekają nim obficie. Natomiast leżą na stołach stosy brunatnego, miękkiego papieru do ocierania rąk i ust.

W przeciwieństwie do nas, chińczyk zaczyna obiad od orzechów, owoców i słodyczy, poczem dopiero spożywa zupę i potrawy mięsne, przeplatając dania paleniem fajki, którą, nabitą już tytniem, podaje mu kelner.

Podczas obiadów uroczystych liczba dań przekracza setkę.

Najuboższe sfery robotnicze pożywiają się w restauracjach, podających wyłącznie zupy pożywne i rozmaite paszteciki na łoju za bardzo małe pieniądze.

# Zawody szermiercze o mistrzostwo D.O.K.IV

Zawody szermiercze (szable) o mistrzostwo D. O. K. IV dały wyniki, jak następuje: kl. A. grupa oficerska — 1) płk. Arciszewski, 2) por. Kuźnicki, 3) mjr. Nussbaum (zeszłoroczny mistrz), 4) por. Kudelski. Zwycięzca płk. Arciszewski na 4 walki uzyskał 4 zwycięstwa, mianowicie z mjr. Nussbaumem 5:3, z por. Kudelskim 5:0, z por. Rimlerem 5:1 i z por. Kuźnickim 5:3. Porucznik Kuźnicki w 4 walkach odniósł 3 zwycięstwa, mjr. Nussbaum — 2 i por. Kudelski — 1 zwycięstwo. W kl. A grupy podoficerskiej mistrzostwo zdobył sierż. Szor, 2) plut. Urbański, 3) plut. Ziora z 27 p. p. Częstochowa. W grupie oficerskiej kl. B: 1) Ogrodnik, 2) por. Gruca, w kl. B: grupy podoficerskiej 1) ogniom. Walczak.

# Wynalazek w dziedzinie sportu



**„Koło Rhône", wynalezione i sporządzone w warsztatach Rhôna, ma za cel równomierne ćwiczenie wszystkich muskułów ciała, szczególniej nóg, brzucha, grzbietu, szyji i ramion. Ponieważ ciało przybiera w kole raz pozycję stojącą, to znów leżącą i głową na dół, zaprawia się w ten sposób do wsze[...]go rodzaju sportów, szczególniej lotnictwa.**

### POD ZNAKIEM WALK O MISTRZOSTWO.

**Wczorajsze mecze w Polsce.**

WARSZAWA, 25 kwietnia. — Zawody o mistrzostwo dały następujące rezultaty: Varsovia — Korona 6:1 (3:1). Polonja — Czarni 6:1 (3:0). Warszawianka — Legja 3:3 (1:2). Warszawianka straciła w zawodach z Legją jeden cenny punkt w mistrzostwie.

KRAKÓW, 25 kwietnia. — Zawody o mistrzostwo Wisła — B. B. S. V. 2:1 (1:0), Cracovia — Wawel 4:1 (2:0), Jutrzenka — Makkabi 2:0 (1:0).

LWÓW, 25 kwietnia. — Zawody o mistrzostwo: Pogoń — Sparta 6:1 (2:0). Czarni — Lechja 5:1 (2:0).

### PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

LONDYN, 25 kwietnia. — Finał o puhar angielski: Bolton Wanderers — Manchester City 1:0 (1:0). Na zawodach był obecny król Anglji.

Zainteresowanie meczem kolosalne. Widzów 95 tysięcy.

PARYŻ, 25 kwietnia. — Międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Szwajcarja zakończył się zwycięstwem francuzów w stosunku 1:0.

AMSTERDAM, 25 kwietnia. — Dzisiejszy mecz międzymiastowy Amsterdam — Duissburg przyniósł wynik remisowy 2:2.

### SUKCESY POLSKICH JEŹDŹCÓW ZAGRANICĄ.

NICEA, 25 kwietnia. — W dniu dzisiejszym, t. j. w niedzielę, dnia 25 b. m. polscy jeźdźcy odnieśli nowy sukces na konkursach hippicznych w Nicei. Nagrodę księcia Monaco zdobył rtm. Chojecki na klaczy „Kora", 2) rtm. Dziadulski, 3) rtm. Antoniewicz, 4) mjr. Toczek. Nagroda księcia Monaco wynosiła 12.500 franków. W roku ubiegłym zdobył ją rtm. Królikiewicz na „Picadorze".

# Uwiedziony czy uwiedziona?

## Problebat, który przed rozstrzygnięciem zostawił pamiątkę mężczyźnie.

17-letnia Stefanja Obylewska, doniosła policji, że Stefan Kieryk, uczeń IV klasy ruskiego seminarjum rzekomo uwiódł ją pod pozorem zaślubienia, poczem wyłudził od niej 300 złotych, rzekomo na wspólny wyjazd do Bolszewji, którą to podróż miał im ułatwić brat Kieryka, Michał, zam. w Podwołoczyskach.

Całą tę kwotę, uciułaną z różnych źródeł, gdy otrzymał Kieryk, wyjechał 13-go marca bież. roku wraz ze swym przyjacielem Edwardem Barszczewskim, do Warszawy, pozostawiając donoszącą samą we Lwowie.

Po pewnym czasie O. dowiedziała się, że K. wrócił do Lwowa, przeto oskarżyła go w policji.

Przesłuchany w policji Kieryk, rzecz całą przedstawił w nieco odmiennem świetle, twierdząc, że to on jest ofiarą i został uwiedziony przez oskarżycielkę.

Ta bowiem, nachodziła go w mieszkaniu rodziców, poczem namawiała go do wyjazdu z kraju, gdyż we Lwowie policja nagabywała ją rzekomo za zbyt swobodny tryb życia. Kieryk nabawiwszy się w końcu choroby wskutek tej znajomości, wziął od O. pieniądze na leczenie się, rozumując, że winna ona ponieść koszta jego leczenia się.

Przesłuchiwany Barszczewski potwierdził obronę Kieryka.

Policja nie siliła się na definitywne ustalenie, kto w danym wypadku został uwiedziony. Sprawę tę opisano i odesłano jako rebus do rozwiązania p. prokuratorowi.

# Dolarów 600 tysięcy

## odziedziczył ubogi kupiec

### Fantastyczna tragedja dziewczyny, wywiezionej przez handlarzy żywym towarem

W roku 1904 grasował w Warszawie handlarz żywym towarem, Szymon Reinblum, zwany „Kuśtyk", ponieważ lewą nogę miał nieco krótszą.

Przez „agenturę" tego nicponia przewinęło się mnóstwo dziewczyn, które wywieziono przeważnie do Ameryki Północnej. Między innemi w sieci handlarza wpadła 18-letnia Rajzla Grynberg, córka ubogiego kupca (Młynarska Nr. 20).

Ani zabójczy klimat Brazylji, ani długoletnia poniewierka nie zabiły młodej Rajzli. Otrząsnęła się z upadku, zdobyła samodzielność i oto w roku 1909 zajaśniała jako pierwszorzędna tancerka estradowa. Podziwiano ją we wszystkich stolicach republik południowo-amerykańskich. Występy jej stały się tak modne, iż wreszcie dostała zaproszenie na wieczór artystyczny w jednem z poselstw cudzoziemskich w Montevideo.

Rajzlę Grynberg pokochał pewien dyplomata. Została jego przyjaciółką i już jako zamożna kobieta osiadła we własnym pałacyku pod Rio de Janeiro.

Przepych, bogactwo nie dawały jej jednak szczęścia. Rajzla marzyła o Warszawie, o biednem podwórku przy ulicy Młynarskiej, o ciasnem mieszkanku, o starym ojcu Szlamie.

Gnana tęsknotą, wsiadła w jesieni 1912 roku na parostatek i przyjechała do rodziny.

Bawiła miesiąc. Wracając, zabrała ze sobą jednego z braci, fryzjera, który obecnie ma własny salon w stolicy Brazylji.

Przed tygodniem stary Szloma Grynberg otrzymał list od syna z wiadomością o śmierci córki.

Z pobieżnego obliczenia wynika, że oprócz pałacu Rajzla zostawiła w gotówce 600 tysięcy dolarów, a jedynym prawnym spadkobiercą jest ojciec.

Tu następują komplikacje. Jak się okazuje, Szlomie Grynbergowi zaginął akt złączenia z żoną, zmarłą jeszcze za czasów rosyjskich. „Dziecię" kolosalnej fortuny nie może się wykazać żadnym dokumentem, że Rajzla jest jego córką.

Od kilku dni Grynberg biega po urzędach, szpera w archiwach, ale podobno niema nadziei, by mógł dowieść swych praw do spadku.

## Garść piasku w oczy

### Rabunee na szosie zgierskiej

W dniu wczorajszym wracała do Łodzi ze Zgierza mieszkanka Adelmówka Irena Szyliżanka, do której podszedł jakiś nieznajomy osobnik i wszczął z nią rozmowę.

W pewnym momencie osobnik ów schylił się ku ziemi szybkim ruchem podniósł garść piasku i nim Szyliżanka zdążyła się zorjentować, sypnął piaskiem w oczy.

Oślepiona Szyliżanka osunęła się na ziemię, z czego skorzystał napastnik i zabrał jej sakiewkę z 20 złotymi. (U)

# Łódź ostrzeliwała Warszawę

### Tyraljera policjantów padała plackiem z obawy przed kulami

Dziwne rzeczy działy się wczoraj nad ranem.

Policjant, stojący na praskim brzegu Wisły obok mostu Poniatowskiego usłyszał o godzinie 3 w nocy kilka strzałów rewolwerowych. Strzelano z łodzi, która zbliżała się zwolna ku Saskiej Kępie.

Nie mogąc zdać sobie sprawy z sytuacji, posterunkowy wbiegł na most, wstrzymał ruch samochodowy i zarekwirowawszy jedną z taksówek, pojechał do telefonu, by zaalarmować komisarjat wodny.

Spotkanego po drodze policjanta - rowerzystę skierował na brzeg warszawski z poleceniem zawiadomienia 13 komisarjatu. Ruch kołowy na moście zamarł całkowicie. Na obu brzegach Wisły ukazały się patrole policyjne.

A tymczasem tajemnicza łódź wysunęła się na środek rzeki. Kilka par wioseł pchało ją dość szybko pod prąd, w kierunku Czerniakowa. Sylwety pasażerów rysowały się dość wyraźnie. Strzelano bez przerwy — ale do kogo?

Policjanci rozsypali się w tyraljerę.

Nie spuszczając łodzi z oka, brnęli po wertepach, przeskakiwali przez rowy. Ilekroć rozlegały się strzały, tyraljera padała plackiem na murawę.

Z przystani komisarjatu wodnego wysłano łódź motorową. Pościg trwał półtorej godziny. Wreszcie hen, za fortem czerniakowskim nastąpiło ujęcie.

Aresztowano czterech „przestępców". Dwaj z nich mieli rewolwery, oraz pozwolenia na broń.

Pozatem w łodzi znaleziono jedną butelkę starki, dwie butelki śliwowicy, pudełko sardynek i resztki spożytej kolacji.

Nie potrzebujemy dodawać, że pasażerowie byli gruntownie pijani. Nieboracy musieli przespać się w areszcie, skąd ich zwolniono o godzinie 9 rano.

Tak się skończył nocny alarm nad Wisłą.

## Groźny pożar w warsztatach kolejowych w Pruszkowie

### Spłonął magazyn lakierów

W ubiegłą sobotę wieczorem wybuchł groźny pożar w wielkich warsztatach kolejowych pruszkowskich.

Ogień powstał w magazynie lakierów i natrafiwszy na łatwopalny materjał, rozszerzał się z zastraszającą szybkością.

Na ratunek pospieszyły trzy oddziały pruszkowskiej ochotniczej straży ogniowej, oraz straż ochotnicza z Piastowa.

Dzięki umiejętnemu kierownictwu akcją ratunkową, ogień nie przerzucił się na sąsiednie budynki.

Skład lakierów spłonął doszczętnie. — Straty znaczne.

## Bezrobotny napił się esencji octowej

Antoni Majkowski, bezrobotny, zamieszkały w domu przy ulicy Czerwonej 7, w celu samobójczym napił się w dniu wczorajszym esencji octowej. Zawezwane pogotowie kasy chorych odwiozło Majkowskiego w stanie bardzo groźnym do szpitala. (U)

## Na strunach... Paneuropy

### gra w Moskwie p. Bronisław Huberman

Wybitny wirtuoz gry na skrzypcach, p. Bronisław Huberman, bawi od 15 b. m. w Moskwie na gościnnych występach.

Huberman jest przez władze sowieckie niezwykle honorowany. Oto oddano do jego dyspozycji kilka pokojów reprezentacyjnych komisarjatu ludowego spraw zagranicznych na Sofijskiej Nabereżnej.

To wyróżnienie artysty dyktowane jest zapewne tem, że jest on zarazem politykiem i gorącym zwolennikiem idei utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

Na ten temat odbywa on niewątpliwie konferencje z wybitnymi przedstawicielami rządu sowieckiego.



## 1-go maja otwarte zostaną ogródki

Ze względu na piękną pogodę i nieoczekiwane upały kawiarnie i restauracje w ogródkach w Łodzi już 1 maja zostaną otwarte

—o—

## 33 stopnie w południe

### Łódź rozkoszowała się wczoraj pierwszym już nie wiosennym, ale letnim dniem

Niedziela wczorajsza sprawiła niespodziankę. Panował upał conajmniej lipcowy

O godzinie 7 rano termometry wskazywały temperaturę 17 stopni. W południe podniosła się ona do 33 stopni, poczem o godzinie 4 po południu spadła do 21 st.

Wszystkie miejsca spacerowe były przepełnione.

Nagły upał zdezorjentował zupełnie strojnisie. Na ulicy widać było oprócz palt zimowych — panie ubrane do „figury".

Mężczyźni niemal wszystcy zrzucili palta. Ogrody i parki były przepełnione.

STEFAN RAMOTA. 58)

## Czerwona plama

### Sensacyjna powieść kryminalno-romantyczna

— Ciekawym co to za auto — rzekł Wertey jakby sam do siebie. Przeszywał wzrokiem przestrzeń jakgdyby chciał ją przeniknąć. Nagle zauważył, że auto zatrzymało się w odległości 300 — 400 kroków i nagle zapaliło silne reflektory, które oświetliły stojący samochód.

Z auta wysiadł ktoś a po chwili Wertey ze zdumieniem zauważył, że auto zawraca i pędem pomknęło z powrotem.

— Psiakrew — zaklął Wertey.

— Co się stało komendancie?

— To byli oni!

— Kto?

— Tornowie...

— Skądby się oni wzięli za nami?

— Może gdzieś zatrzymali się po drodze?

— A, teraz sobie przypominam, kiedy przejeżdżaliśmy przez Włocławek w bocznej ulicy zauważyłem auto z zagaszonemi światłami — opowiadał szofer.

— No tak, no tak — denerwował się Wertey.

Kiedy będziemy mogli, do djabła, już ruszyć?

— Już zdejmuję lewar, za minutę będę gotowy.

— No, nareszcie... Zajmijcie miejsca... Jaknajmniej świateł, słyszycie... Mener, usiądzie pan obok szofera... Broń w pogotowiu. Jeżeli dogonimy, strzelać w gumy — wydał Wertey dyspozycje. — A uważać, czy czegoś nie rzucili po drodze... To są ludzie na wszystko zdecydowani — dodał po chwili.

Ruszamy komendancie, oznajmił szofer.

— No, to jazda!

Motor zawarczał i auto ruszyło z początkową szybkością 60 kilometrów na godzinę.

— Czy zwiększyć szybkość komendancie? — zapytał szofer.

— Do stu bezwzględnie... Musimy ich dogonić za wszelką cenę... Mener, czy nic nie widać?

— Nie, komendancie!

— Nic nie można zauważyć, gdyż tu zaraz jest ostry skręt — wtrącił szofer.

Faktycznie, po chwili auto zakręciło i w dali ukazało się światełko.

— Światło w dali — meldował Mener.

Wertey zerwał się z siedzenia jak zelektryzowany.

— Automobilowe?

— Zdaje się, że tak... Napewno tak — dodał po chwili.

— Silniej gazować — padł rozkaz.

Wskazówka szybkomierza przesunęła się zwolna na 105...

Odległość pomiędzy autami zmniejszała się... Kontury uciekającego automobilu coraz wyraźniej rysowały się na tle szerokiej szosy.

— Za pięć minut dogonimy ich!

— Tylko pamiętaj pan... Na odległości strzału walić w gumy.

Odległość pomiędzy autami zmniejszała się z minuty na minutę. Widoczne było, że ścigany automobil z powodu jakiegoś uszkodzenia, nie może rozwinąć należytej szybkości.

(D. C. N.)


Prenumerata miesięczna „Gońca Wieczornego Ilustrowanego" wynosi: w Łodzi zł. 2.90, za odnoszenie—40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju—zł. 5.—; zagranicą—zł. 7.—

**Telefony: „Gońca Wieczornego" — Redakcja i Administracja: 2-99. Drukarnia: 7-99.**

**Redakcja i Administracja**
**ŁÓDZ,**
**PIOTRKOWSKA 106.**

**Redaktor przyjmuje interesantów od 5-ej do 7-ej wiecz.**





W drukarni „Głosu Polskiego". Piotrkowska 86.

Za redaktora i wydawcę: G. Kronman.